

100 tys. miesięcznie dla wiceprezesa spółki atomowej

30 maja 2015

Ponad pół miliona złotych kosztowało państwo pół roku prezesury Zdzisława Gawlika w Polskiej Grupie Energetycznej. Zarobki wyszły na jaw w oświadczeniu majątkowym byłego szefa PGE, który obecnie sprawuje funkcję wiceministra skarbu w rządzie PO.

Polska Grupa Energetyczna od 2009 roku zajmuje się realizowaniem programu polskiej energetyki jądrowej. Przez 6 lat nie udało się wprowadzić rozpocząć budowy elektrowni, ale wygospodarowano niemałe środki na wynagrodzenia dla zarządu spółki. Nieznane są całkowite koszty funkcjonowania PGE, jednak już sama pensja byłego wiceprezesa Gawlika, wynosząca 100 tys. zł miesięcznie, daje pewien obraz sytuacji. Gawlik odszedł ze spółki w 2013 roku, prosto do ministerstwa skarbu, zarządzanego wówczas przez Andrzeja Grada. Po odejściu z rządu, Grad został wiceprezesem innej spółki energetycznej, Taurona, gdzie zarobił ponad milion złotych w niecały rok.

Obecnie PGE ma czteroosobowy zarząd i dziewięcioosobową radę nadzorczą, informacje o zarobkach tej 13-osobowej grupy nie są jawne. Wiadomo jednak, że odejście poprzedniego prezesa i jego zespołu kosztowało skarb państwa 6,9 mln zł. Obecny prezes Marek Woszczyk, przez wiele lat był prezesem Urzędu Regulacji Energetyki. Jest też członkiem Izby Gospodarczej Energetyki i Ochrony Środowiska, której prezesem jest Dariusz Lubera, prezes Taurona.

W styczniu bieżącego roku PGE EJ1, czyli część PGE wydelegowana do budowy elektrowni atomowej, zerwała kontrakt z australijską spółką WorleyParson, odpowiedzialną za badania środowiskowe i lokalizacyjne. Australijczycy mieli nie dotrzymywać zobowiązań, wynikających z umowy. PGE EJ1 nie wie,

jaką część z wypłaconych WorleyParson 252 mln zł uda się odzyskać. Pewne jest jednak, że prace nad planami budowy opóźnią się o kolejne miesiące.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu